Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 107 Kraków, czwartek 6 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Baśń tęczowa

Komu się dobrze powodzi w życiu, ten w miarę pomyślności staje się wybredniejszym i wymagania jego od świata rosną. Bieda czyni człowieka skromnym i komu źle na świecie, ten lada ulgę lub nadzieję ulgi przyjmuje z radością, jakoby zdobycz niezmierną. Jestto naturalna psychologia nietylko jednostek, lecz także stronnictw i narodów. Mieszkańcy naszej strefy przed srogością zimy szukają schronienia pod włoskiem niebem; Lapończycy zjeżdżają na zimę w okolice Petersburga, jako do krainy o łagodnym klimacie. Na co bogacz ani spojrzy, to u nędzarza wywołuje nieraz istne wybuchy radości.

Pod tym kątem widzenia należy patrzeć na wybuch radości syonistów z powodu uchwały konferencyi koalicyjnej w San Remo w sprawie Palestyny. Nabożeństwa dziękczynne w bóżnicach, artykuły tryumfalne po gazetach syonistycznych, uroczyste przemówienia na zebraniach narodowo-żydowskich budzą wrażenie, jakoby zaszło jakieś zdarzenie historyczne, epokowe dla żydostwa.

Czy niepodległe państwo żydowskie zostało utworzone w Palestynie, czy może przynajmniej uznano prowincyę żydowską, czy wreszcie bodaj jakiekolwiek prawno-państwowe gwarancye dały mocarstwa żydom w Ziemi Obiecanej? Nic z tego wszystkiego.

Więc cóż dało syonistom powód do hucznej radości, do hymnów entuzyastycznych, jakgdyby stali u bram Jeruzalem wyzwolonej?

Oto uchwała mocarstw, powzięta na wniosek rządu angielskiego w San Remo, przyznaje żydom jedynie **prawo immigracyi** do Palestyny. Ani przecinka więcej.

Obawiając się zalewu krajów zachodnich i Ameryki falą wychodźtwa żydowskiego ze wschodu Europy, państwa zachodnie starają się zamknąć swe granice dla immigracyi żydowskiej. W zamian pozwoliły żydom wschodnim przesiedlać się do Palestyny. Pozwolenie to, uchwalone w San Remo, praktycznie nie oznacza żadnej dla żydów korzyści. Jestto bowiem pozwolenie na immigracyę żydów do kraju o ludności złożonej w przeszło dziewięciu dziesiątych z antysemitów, i to takich, którzy nie bawią się w politykę, lecz urządzają krwawe pogromy żydów.

Dobrodziejstwo prawa osiedlania się tam właśnie, wśród przeważającej ludności arabskiej, barbarzyńskiej, srogiej, a nienawidzącej żydów, — jest zatem dla żydów mocno wątpliwe. A co więcej: jest ono — papierowe.

Bezpańskiego bowiem miejsca w Palestynie niema. Gdzież więc mają się tam osiedlać ci żydzi, którzyby chcieli korzystać z pozwolenia, udzielonego im w San Remo? Na to najważniejsze pytanie uchwała konferencyi koalicyjnej nie daje żadnej odpowiedzi. Wobec tego immigracya żydowska do Palestyny może się odbywać i nadal tylko w takich samych nikłych rozmiarach, w jakich odbywała się dotychczas, to znaczy mogą się tam przesiedlać jednostki lub małe grupy, o ile zdołają kupić sobie tam jakieś skrawki gruntu; masowem zjawiskiem stać się immigracya palestyńska nigdy nie będzie mogła, ani też w przybliżeniu równać się ze znaczeniem emigracyi żydów do Ameryki.

Skądże więc syonistom powód do radości i uroczystości, skąd wątek do legendy, którą osnuć usiłują dokoła pozbawionej wszelkiego znaczenia uchwały z San Remo? Nieszczęśliwiec skazany na życie w mrocznej piwnicy snuje sobie w marzeniach baśń tęczową o słońcu, o zieleni pól i łąk, o błękicie niebios... W mrocznej otchłani ghetta lęgną się fantazye złociste, baśni czarodziejskie, w których znękane dusze znajdują ucieczkę od przykrych widoków i okropnych wyziewów smutnej rzeczywistości. Niezwykle trafnie scharakteryzował poseł Diamand, w rozmowie z międzynarodową delegacyą socyalistyczną, skłonność dzieci ghetta do marzycielstwa fantastycznego w polityce, do ścigania złud najbardziej egzotycznych, najbardziej zwodniczych. Świat wymarzony a niezniszczalny, który sobie sami w swej wyobraźni stworzyli, jest im balsamem kojącym na bóle, doznawane od nędz i nieszczęść bytu rzeczywistego; więc wierzą w złudę, bo chcą w nią wierzyć.

Że zaś stronnictwo syonistyczne wyzyskuje tę głęboko w duszy Ahaswera tkwiącą potrzebę snu nocy letniej, że świadomie szerzy złudzenie, przesłaniające odmienną zgoła prawdę dziejową, — ta osobliwość polityczna płynie z metody taktycznej owego stronnictwa, ulegającej również pociągowi ku fantastyczności, z metody, za której dewizę można niejako uważać słowa Mignon Goethego: „So lass mich scheinen, bis ich werde". Pozór, udawanie starczyć ma na tak długo, póki pozór nie stanie się rzeczywistością... Ale nawet przy najgorętszej wierze taka taktyka bywa niebezpieczna. Gdy oczekiwanie się przedłuża, gdy zwiastowanie się nie iści, gdy nadzieje zawodzą, — wykryć się musi bezwartościowa istota pozoru. Złuda się mści.

A mści się ona zarówno na łudzących, jak na łudzonych. Na łudzących dopiero wtedy, gdy ich bankructwo staje się widocznem. Łudzonym przynosi niepowetowane szkody już znacznie wcześniej, bo z drogi rozsądku sprowadza ich na niebezpieczne bezdroża fantazyi...

Zbankrutowawszy w rzeczywistości syonizm zaczyna wieść żywot legendarny, baśniowy. Przebudzenie się ghetta z tego snu nie da na siebie długo czekać.

Chwila stanowcza: albo... albo...

Słyszymy i wyczytujemy w pismach słuszną na pozór troskę, że w razie zawarcia pokoju z „bolszewikami" i otwarcia wschodniej granicy Polski nastanie wywóz towarów do zgłodniałej i ogołoconej ze wszystkiego Rosyi, a to spowoduje straszny wzrost cen i jeszcze większą nędzę w samej Polsce.

Być bardzo może, ale na to niema rady. Przecież nie mamy chyba zamiaru wojować bez końca, t. j. dopóki wszyscy nie wyginiemy, a wojna ustanie sama przez się dla braku wojujących. Jeżeli jednem z następstw zawarcia pokoju ma być wzrost cen, to ten wzrost nastąpi zawsze i niechybnie, bez względu na to, kiedy będziemy zawierali pokój. Im później zawrzemy pokój, tem gorzej. Przecież im dłużej będzie trwała wojna, tem bardziej będą wzrastały ceny wszystkich towarów i wszystkich potrzeb życiowych, a będą one wzrastały w stosunku geometrycznym do przebytego czasu. Jeżeli zaś nowe podniesienie się cen po zawarciu pokoju jest nieuniknione, to przecież lepiej jest zawierać ten pokój w chwili obecnej, przy dzisiejszych cenach, aniżeli po kilku miesiącach, lub też po kilku latach, kiedy ceny będą bez porównania większe. Im prędzej przebyć chorobę, której nie podobna uniknąć, tem lepiej.

Trzeba więc kończyć wojnę jak najprędzej. Wystąpienie Bethmanna-Hollwega z propozycyą pokojową w końcu r. 1916 było, o ile się zdaje, bardzo zręcznym manewrem i dopomogło do zwiększenia dokonywującego się w armii rosyjskiej rozkładu, dezorganizacyi i dążności buntowniczych. W danej chwili, propozycya pokojowa rządu sowieckiego może być uważana za świadomy czy też nieświadomy, ale w każdym razie zręczny manewr w celu oddziaływania na żołnierza polskiego. Wygląda to przecież tak, że oni chcą pokoju i idą na spotkanie z gałązką oliwną, a przeciwnicy odrzucają tę szlachetną propozycyę i oświadczają, że pragną dalszego krwi rozlewu. Mogłoby więc to być zużytkowane jako doskonały środek agitacyjny w armii polskiej i w społeczeństwie polskiem.

Przeciwnicy zawierania pokoju twierdzą, że „bolszewicy" nie dotrzymają warunków, zawartych w traktacie pokojowym, że dla zabezpieczenia się przed ich wiarołomstwem należy przedewszystkiem domagać się zwołania konstytuanty rosyjskiej, jako przedstawicielki całego narodu rosyjskiego, że „wogóle możemy pertraktować jedynie tylko z rządem „demokratycznym", nie zaś z despotycznym i terrorystycznym rządem jednego tylko stronnictwa, stanowiącego nieliczną mniejszość całego narodu.

Otóż zapytuję: czy rząd carski lub też jaki inny nie-bolszewicki przedstawiałby większe gwarancye dotrzymania warunków pokoju? czy nie złamałby ich przy pierwszej sposobności, kiedyby mu się wydawało, że nastała pora rewanżu i odzyskania utraconych zdobyczy?

Nie bawmy się w troskę o losy Rosyi, nie żądajmy dla niej ani konstytuanty, ani jakichś rządów „demokratycznych". Niechaj się sami Rosyanie urządzają, jak im się żywnie spodoba. Jeżeli sama Rosya nie może sobie dać rady z „bolszewikami", to niech nas o to głowa nie boli. Zostawimy „bolszewików", jako władców Rosyi, w spokoju i pozwólmy im smażyć się we własnym sosie.

Mnie się zdaje, że raz zawarłszy pokój, bolszewicy będą go musieli dotrzymać, czy chcą czy nie chcą. Co więcej po pokoju stracą racyę bytu. Dziś mogą z nimi sympatyzować do pew-

nego stopnia nawet ich wrogowie, o ile są „patryjotami“ rosyjskimi. Wygląda to bowiem tak, że ‚bolszewicy“ bronią granic Rosyi, bronią jej jedności i niepodzielności. Zawarcie pokoju będzie początkiem końca „bolszewizmu“ Ale choćby nawet tak nie było, gdyby nawet „bolszewizm“ miał się utrwalić w Rosyi na zawsze, to nas to powinno mało obchodzić. Kiedy idzie o zawarcie pokoju, pamiętajmy przedewszystkiem o sobie.

Kontynuując wojnę, podtrzymujemy „bolszewików“. Zawierając pokój, mamy więcej szans ich osłabienia i usunięcia z widowni.

Jeżeli marzymy o wojnie „zwycięskiej“ w pełnem znaczeniu tego wyrazu, jeżeli marzymy o tem, aby dojść do stolicy Rosyi i tam „dyktować pokój“ pokonanemu wrogowi, to powinniśmy sobie przypomnieć, że nawet zakończona pogromem Niemców i ich sprzymierzeńców wojna wszechświatowa nie dała nam „zwycięzców“. Jeżeli szanowna Ententa istotnie zwyciężyła, to powinna mieć dosyć mocy do utrwalenia pokoju. Tymczasem nie dała nam ona pokoju. Niema więc „zwycięzców“, a są tylko zwyciężeni, oraz znęcający się nad rzekomo pokonanym wrogiem. A jak się to wszystko dalej rozwinie, jeszcze nie wiadomo.

Dziwną doprawdy byłoby rzeczą prowadzić dalej wojnę dla wysługiwania się Entencie, która może chciałaby (jeżeli nie Ententa wogóle, to przynajmniej niektórzy jej członkowie) zamienić całą Europę wschodnią w pustynię, w tabula rasa dla jej (Ententy) kolonizacyi i ekspanzyi. Jesteśmy świadkami, jak to ci nasi „oswobodziciele“ korzystając z olbrzymiej różnicy waluty, wyzyskują nas, wszystko u nas wykupują, ogałacają nas ze wszystkiego i gorliwie współdziałają śrubowaniu cen do bajecznej wysokości.

Ale panowie ci mogą się przerachować. Zamienienie krajów Europy na obszar kolonizacyjny dla „demokracyi zachodnio-europejskich“, może im nie wyjść na dobre i zwrócić się przeciwko nim samym.

Wszystko więc przemawia za tem, ażeby jak najprędzej zawierać pokój, nie przeciągając zbytnio naprężonej struny, która, pomimo całej swej rozciągłości, może nareszcie pęknąć.

Gdyby walczący żołnierze byli z ołowiu, z żelaza, z aluminium lub z kości słoniowej, możnaby wojować bez końca, nie obawiając się zmiany ich usposobienia. Niestety jednak są to żywi ludzie, z ciała i z kości, a prócz tego z duszą wrażliwą, podatną na wszelkiego rodzaju wpływy i bez przerwy wdrażaną do odruchów, nie licujących z „miłością bliźniego“. Czy przy kontynuowaniu wojny „do końca“, a raczej bez końca, w tych duszach, wystawionych na wszelkiego rodzaju wpływy i pokusy nie nastąpi zmiana nastroju nieposzlakowanego a dotychczas przeważającego na ustrój niewożądany i złowrogi, — jestto pytanie, nad którem wartoby się zastanowić.

Wśród ludności, torturowanej warunkami życia, wywołanemi przez wojnę, dają się coraz częściej słyszeć głośne, złowieszcze pomruki. Czy te pomruki przebrzmią bez dalszych skutków, czy też są one zwiastunami chwili kiedy się nareszcie przebierze miara cierpliwości i „żywiołowo“ nastąpi wybuch, zagrażający obecnemu ustrojowi społecznemu, jest to również pytanie pierwszorzędnej doniosłości.

Czy i ta wojna polsko-bolszewicka ma się zakończyć „żywiołowo“, tak, jak się zakończyła wojna Rosyi z Niemcami? Już teraz „żywiołowo“ staczamy się ku przepaści, uprawiając pracę przeważnie niszczycielską, przeważnie destrukcyjną. Staramy się wprawdzie ogłuszać się i oszałamiać rozmaitemi obchodami patryotycznemi, ale tego starczy nie na długo.

Czas kończyć wojnę i zabrać się do roboty twórczej, do oczyszczenia rodzimej stajni Augiasza, do wyplenienia chwastów deprawacyi, ogólnego epidemicznego złodziejstwa, wyzysku, łapownictwa, wyuzdania handlarskiego.

Dla Polski wojna obecna była złem koniecznem, narzuconem jej przez fatalny zbieg okoliczności. Ale pomimo to, trzeba ją kończyć jak najprędzej, bo może się ona stać w swych skutkach nieuleczalną, śmiertelną chorobą.

Polska ma jeszcze czas zawrzeć pokój świadomie, nie zdając się na wolę wiatrów i innych „sił żywiołowych“. Ale wkrótce może już być za późno.

Kto ma wstręt i obrzydzenie do „bolszewików“, kto twierdzi, że z tego rodzaju „bandytami“ i „zbrodniarzami“ ludzie porządni nie powinni się zadawać i prowadzić rokowań, ten niechaj ochłodzi swą zawziętość, choćby tą uwagą, że co do granic i co do kwestyi narodowościowych właśnie z „bolszewikami“ jest nierównie łatwiej się porozumieć, aniżeli z wszelkim innym rządem rosyjskim.

Przy zawieraniu pokoju, Polska może odegrać bardzo wdzięczną rolę i okazać się prawdziwym „zwycięzcą“, zwycięzcą w pełnem znaczeniu tego wyrazu. W takich przełomowych, decydujących chwilach nie ten zwycięża, kto głosi zemstę i odwet, kto kieruje się zasadami moralności „zęba za ząb“, „oka za oko“, ale ten, kto pierwszy puści w niepamięć krzywdy przeszłości, kto pierwszy wypowie zasadę ogólnej amnestyi i zapomnienia. Zapomnienie jest jednym z niezbędnych warunków postępu.

Decydującemi powinny być nie górnolotne hasła wielkopaństwowe, ale hasła pokoju i pracy, zapewniającej możność istnienia w szczęściu i dobrobycie.

Na pierwszym planie powinny stać nie krwawe molochy i fikcye oderwane, w rodzaju „państwa“, „narodu“, „ojczyzny“, fikcye, wiszące gdzieś w powietrzu ponad wchodzącemi do ich składu żywemi i cierpiącemi ludźmi, ale właśnie ci żywi i cierpiący ludzie, którym powinno się umożliwić jakie takie znośne życie i ulżyć ich cierpieniom.

Miejsce „narodu“, złożonego z nędzarzy i osobników moralnie i intelektualnie upadłych, powinien zająć naród, będący zbiorowiskiem ludzi, pogodzonych z życiem, pracujących dla wspólnego dobra i czujących solidarność gromadną i wszechludzką.

Przy rokowaniach pokojowych i przy ostatecznem zawieraniu pokoju powinny nam przyświecać hasła przyszłości, pojętej optymistycznie, hasła szanowania właściwości narodowych sił i szczerego, życzliwego popierania. — Zwłaszcza Litwie, Białorusi, Ukrainie, powinna być zapewniona wolność samookreślenia się i wyboru przynależności państwowej w tej lub innej postaci: czy to w postaci federacyi, czy w postaci zupełnej odrębności państwowej.

Szczególną pieczołowitością należałoby otoczyć sprawę Ukrainy, a na terenie Galicyi wschodniej popierać szkolnictwo ukraińskie dla narodu ukraińskiego, przedewszystkiem zaś współdziałać powstaniu we Lwowie uniwersytetu ukraińskiego, oczywiście obok polskiego i w pełnej z nim harmonii. Powinniśmy się starać o to, ażeby Ukraińcy galicyjscy nie żałowali Austryi, która już w r. 1915 miała otworzyć dla nich uniwersytet, co jednak zostało uniemożliwione przez wojnę.

Zejdźmy z koturnów imperyalizmu i wielkopaństwowości i raczmy uwzględnić przedewszystkiem interesy maluczkich, cierpiących bez winy i ginących w otchłani wszechświatowej nędzy i upadku.

Pamiętajmy o losie Polaków, pozostałych dotychczas w Rosyi, a w razie niezawarcia to raz pokoju, skazanych na śmierć powolną, na ostateczną zagładę.

Nie zapominajmy o majątku ruchomym tych Polaków, co sami wprawdzie mogli się wyrwać z objęć Rosyi sowieckiej, ale własność swą musieli tam pozostawić.

Pamiętajmy o skarbach kulturalnych, o zbiorach z zakresu nauki i sztuki, które w razie dalszego trwania wojny, będą znikały i nie dadzą się odtworzyć.

Weźmy też pod uwagę cierpienia moralne, trwogi i niepokoje, związane z niemożnością komunikowania się blizkich sobie osób, z których jedne znajdują się po tej, a inne znowu po tamtej stronie frontu.

W imieniu mieszkańców tych okolic, w których toczy się walka, a którzy to mieszkańcy muszą chronić się po lasach i improwizowanych jaskiniach, pozostawiając swe mienie i dobytek na pastwę ognia i zniszczenia, wołamy: zlitujcie się nad nami, nie skazujcie nas na los bydła szczutego i pędzonego z miejsca na miejsce! pozwólcie nam odetchnąć i zająć się pracą na roli, pracą gospodarczą i wydajną, która przecież i dla was przydać się może!

W imieniu maluczkich wszelkiego stopnia i rodzaju do wielkich polityków i zdobywców zwracamy się słowami żab z bajki Krasickiego:

Chłopcy, przestańcie, bo się źle bawicie;
dla was to jest igraszka, nam idzie o życie!

(„Trybuna“). **J. Baudouin de Courtenay.**

Krwawe zajścia na dworcu warszawsko-brzeskim

Awantury antyżydowskie strzelców poznańskich w Warszawie. — Walka z wojskiem i żandarmeryą. — 1000 strzałów, 1 żandarm zabity, 38 Poznańczyków aresztowanych

Warszawski „Kuryer Polski“ tak opisuje przebieg kolosalnej awantury, która się przedzierzgnęła w formalną walkę z żandarmeryą i wezwanymi oddziałami wojska, a której sprawcami byli udający się na front żołnierze z Poznańskiego:

„Terenem krwawych zajść w nocy z 1 na 2 bm. były plac przed dworcem kolei Brzeskiej na Pradze i budynek stacyjny.

Od godz. 10-ej wieczór żołnierze 63 pułku strzelców poznańskich, znalazłszy się przejazdem w Warszawie, wyszli z wagonów na plac przed dworzec i do poczekalni pasażerskiej, gdzie oczekującym na pociąg pasażerom żydom zaczęli grozić ucięciem brody lub bili ich, wreszcie kilku Poznańczyków rzuciło się na podróżnego z brodą kupca z Włodawy, Jankla Srula Rotenberga, powalili go na podłogę i zaczęli tłuc kolbami karabinów.

Zbyt szczupła garstka funkcyonaryuszy policyi kolejowej z 4-go komisaryatu zaczęła reagować na te ekscesy, lecz to nie odniosło skutku, wobec tego zażądano pomocy z komendy dworca i komendy miasta.

Wkrótce żandarmi z żołnierzami zatrzymali 26 biorących udział w ekscesach Poznańczyków i ulokowali ich pod silną strażą w oddzielnym pokoju w budynku stacyjnym.

Wieść o aresztowaniu Poznańczyków wkrótce rozniosła się wśród pozostałych około 200 żołnierzy poznańskich, którzy uzbroiwszy się w karabiny z bagnetami, zamierzali szturmem wedrzeć się na dworzec i przemocą odbić aresztowanych, lecz groźna postawa żandarmów i żołnierzy oraz zatarasowane drzwi, uniemożliwiły wejście do poczekalni na stacyi.

Oburzenie wśród Poznańczyków wzrastało. Po nieudanem odbiciu aresztowanych, Poznańczycy cofnęli się do ogrodu przy rampie kolejowej (wprost dworca), ukrył się w budynku wartowni policyi kolejowej, za sztachety, wagony, krzaki, drzewa, pagórki, rowy i mury i szeregami rozproszonymi, czyli w t. zw. tyralierce, zaczęli pojedynczemi strzałami lub salwami ostrzeliwać budynek stacyjny.

Zaraz po pierwszych strzałach w poczekalniach przepełnionych podróżnymi wybuchł nieopisany popłoch; kobiety i dzieci w panicznym strachu kryli się pod stołami, lub krzesłami. Gdy strzały znowu się powtórzyły, policya kolejowa przeprowadziła wszystkich podróżnych na bezpieczne miejsce, do nowego budynku stacyjnego. Na strzały Poznańczyków odpowiadano z okien lub przez drzwi żandarmi i żołnierze.

Po półgodzinnej obustronnej wymianie około 1000 strzałów, Poznańczycy wyszli z ukrycia i znowu zamierzali zbliska atakować na bagnety żandarmów w celu uwolnienia aresztowanych i wówczas to jedna z kul ze strony atakujących ugodziła w klatkę piersiową szeregowca żandarmeryi Zygmunta Herdla, który wkrótce zmarł. Zabity, zaledwie przed czterema dniami został przydzielony do żandarmeryi, poprzednio był w jeździe tatarskiej na froncie.

W chwili przybycia samochodu z karabinem maszynowym oraz oddziałów wojska z komendy miasta, strzały już ustały. Przyjechali również prokurator i sędzia wojskowy, którzy na miejscu prowadzili dochodzenie. Oprócz 26 Poznańczyków, zatrzymanych na dworcu, aresztowano jeszcze 12 z pośród ostrzeliwujących dworzec, pozostali zdołali ulokować się w wagonach. Około godz. 2-ej w nocy porządek został przywrócony.“

Tak wyglądają ekscesy te, które — dodamy — zgoła przeczą twierdzeniu matadorów poznańskich, jakoby ich dzielnica ze wszech miar reprezentowała żywioł najbardziej karny i świadomy w społeczeństwie polskiem.

Pomijając wstrętną brutalność i niekulturalność wybryków, wymierzonych przeciwko pasażerom żydowskim (wedle „Kuryera Porannego“ miał nawet Rotenberg zginąć) — widzieliśmy tu, jak rozpasanie ekscedentów doprowadziło ich było do stawiania oporu zbrojnego wobec straży porządkowej, — czyli do czynów jawnej anarchii.

Bodaj, że ten żołnierz nie odczuwał nawet w przybliżeniu, że moment obecny jest momentem szczególnej wagi dla całokształtu sprawy polskiej...

Szukał jeno upustu dla swojego podniecenia nerwowego w awanturach, przynoszących ujmę i szkodę społeczeństwu i przypieczętowanych ofiarami ludzkiemi.

—ooo—

Z Poznania

Lista ofiar. — Niemożność obchodu 1 Maja.

Poznański „Tygodnik Ludowy" podaje na karcie naczelnej wspólny nekrolog 7 kolejarzy, którzy zginęli w Poznaniu w dniu 26 kwietnia od salw policyjnych.

Nazwiska ich brzmią: Mieloch Józef, Ratajczyk Marcin, Dziembalski Michał, Szkudlarek Kazimierz, Derdziński Józef, Domagała Stefan, Rzyski Franciszek.

Komitet wykonawczy PPS w Poznaniu podnosi, że zginęli oni w obronie słusznych swoich praw robotniczych.

„Pamięć o tragicznej śmierci Ich będzie dla nas bodźcem do tem wytrwalszej walki o świętą sprawę ostatecznego wyzwolenia robotnika".

* * *

Jak wiadomo ta sromotna salwa policyjna w tłum, w swej masie spokojny, zachwiała nietylko stanowiskiem poznańskiego dyrektora policyi Rzepeckiego, który „na własną prośbę" został oddany pod sąd dyscyplinarny, ale wstrząsnęła stanowiskiem „autonomicznego" ministra Seydy — a nawet samą „autonomią" dzielnicy poznańskiej, gdzie endecy chcieli terorem uwieńczyć swoją władzę.

Zanim jednak runą rządy endeckie Poznań doraźnie zakuty został w stan wyjątkowy i towarzysze poznańscy publikują w swoim organie:

„Z powodu ogłoszenia stanu wyjątkowego w m. Poznaniu, uroczystości, wyznaczone na dzień 1 Maja zmuszeni byliśmy odłożyć."

O potrzebie organizacyi artystów

(Muzyków, literatów i art. dramatycznych).

Z powodu pobytu p. Ministra Jana Heuricha w Krakowie, który jako przedstawiciel Ministerstwa „Sztuki i kultury" pragnął poznać stosunki miejscowe, a z drugiej strony, wyjaśnić co czynić należy, aby stworzyć organizacyę, któraby na wzór już istniejącej Rady sztuki plastyków, mogła być wyrazem żądań i pragnień tych sfer artystycznych, które dotychczas jako niezorganizowane nie mogą być brane w rachubę, odbyło się zebranie dn. 3 maja. Oto co mniej więcej oświadczył p. Minister. Ministerstwo Sztuki i kultury jest organem, który wobec Rządu ma być rzecznikiem żądań i pragnień sfer artystycznych w Polsce. Ministeryum nie ma zamiaru rządzić, to jest narzucać swą wolę, ministertwo pragnie **stać na służbie sztuki**, której kapłanami są artyści. Otóż aby to się stać mogło, muszą stworzyć artyści organizacyę, oficyalne wobec ministerstwa, tak zwane „Rady Sztuki". Ilość tych Rad Sztuki zależna jest od uchwał na zjazdach artystów. N. p. zorganizowani już w ten sposób artyści plastycy mają już tych Rad, pięć (w większych miastach Polski) Rady te, wybierają „Komitet wykonawczy", który znajduje się w stolicy. Żądania Rad sztuki podawane są do komitetu wykonawczego i dopiero ten zwraca się do ministerstwa w danej sprawie. Rady sztuki spełniają rolę organu doradczego i informacyjnego wobec ministerstwa Sztuki i kultury i to nie tylko w sprawach sztuki, lecz i w sprawach personalnych, administr. i t. d.

Dotychczas zorganizowali się artyści plastyczni, a dzięki temu, zaczynają już odczuwać błogie skutki opieki ministerstwa. Dość wspomnieć, że potrafili oni, tj. plastycy wyjednać na swoje cele subwencyę **sześć milionów mk.**, podczas, gdy cały budżet ministerstwa sztuki i kultury wynosi zaledwie **sześć milionów mk.**, w którem mieszczą się już subwencye na odbudowanie zniszczonych zabytków (kościołów, domów itd., oczywista przedstawiających wartość artystyczną) subwencye dla szkół, wsparcia dla artystów, dla wdów i sierót i t. d.

Powstałe grupy artystów, muzyka, literatura i teatr mają stanowić drugą grupę. Otóż mnie osobiście zajmuje kwestya organizacyi świata muzycznego. Jakże to uskutecznić? Które miasto w Polsce byłoby najodpowiedniejsze i kiedy byłby najdogodniejszy czas na zjazd.

Mamy już w Polsce zawodowe organizacye muzyków instrumentalistów, oraz muzyków pedagogów. Te więc zawodowe organizacye należałoby wezwać do zjazdu. Natomiast niemożliwyby brać udziału te wszystkie czynniki, które jako Towarzystwa opiekujące się muzyką, są towarzystwami miłośników muzycznych. A może należałoby i owych miłośników też dopuścić do organizacyi zawodowej? Jestto sprawa tak chyba jasna, że niepotrzeba nad nią się zastanawiać. Czyż można wyobrazić sobie Związek metalowców, w którym by się znaleźli miłośnicy tego zawodu, ba, nawet najłatwiejszy stosunkowo zawód kelnerów nie dopuszcza do swej organizacyi niezawodowców. A przyznać należy, że może być ktoś lepszym kelnerem z „powołania" jak z zawodu. Wspominam o tem, gdyż niejednokrotnie spotkał mnie zarzut, że muzyka nie może być wyłącznie ściśle zawodową, gdyż są niezawodowcy nieraz znakomitsi artyści od zawodowców.

Zgoda. Tak jest. **Ale każden związek zawodowy czuwa w pierwszej linii nad ekonomicznym bytem swych członków.** I tu jest niebezpieczeństwo dopuszczenia tak zwanych „amatorów" do zawodowych związków. Inna rzecz kwestya artyzmu. Rzecz jasna (i wiele przykładów na to można znaleść w historyi muzyki), że sztuka muzyczna posiadała i posiada wiele znakomitych talentów twórczych i odtwórczych wśród tak zwanych „amatorów" i szczególnie twórczość „amatorska" powinna być wzięta w opiekę.

Wydaje mi się że miasto Kraków byłoby najodpowiedniejszem miejscem zjazdu, a przemawiają za tem: 1) Położenie geograficzne. 2) Środowisko sztuki, 3) Spokój do obrad, który jest nie do osiągnięcia w stolicy, 4) Łatwość pomieszczenia uczestników zjazdu, o ileby zjazd ten, odbył się w miesiącu lipcu, lub sierpniu, to jest w czasie wakacyi szkolnych. Na zjazd muzyków wysłaliby już zorganizowani artyści dramatyczni i literaci, których zjazd w tym celu odbędzie się w połowie bm. swoich delegatów i kwestya organizacyi pozostałych artystów zostałaby przeprowadzona.

Na zakończenie pragnę dodać, że starałem się streścić przemówienie p. Ministra w kwestyi Organizacyi artystów. Jeśli czegoś zaniechałem, lub podałem błędnie, proszę o uwzględnienie, gdyż około dwugodzinne przemówienie p. Ministra przesycone było tyloma szczegółami, że łatwo można się zgubić w labiryncie cyfr, ustaw i tym podobnych szczegółów. Niniejszy artykulik ma na celu **obudzenie zainteresowania się muzyków oraz zwrócenia uwagi p. recenzentów muzycznych, aby zechcieli na łamach pism w których pracują, zabrać głos w tej sprawie.**

Bolesław Raczyński.

Ruch kolejarski

W Przemyślu 25 kwietnia przedpołudniem w dużej sali Domu Robotniczego odbyło się liczne zgromadzenie kolejarzy, na którem po rzeczowym referacie tow. Przeorskiego i Nowoświata na temat ogólnego położenia kolejarzy, uchwalono rezolucyę **przeciw militaryzacyi kolejarzy** i przeciw zamierzonej ustawie na wypadek strejków w zakładach użyteczności publicznej.

Następnie po południu w dużej sali magistrackiej odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie konsumu, t. j. Stowarzyszenia spożywczego „Samopomoc", przy nader licznym udziale członków. Okazało się bowiem, że i w „Samopomocy" członkowie Z. Z. K. stanowią przeważającą większość. Rada nadzorcza wybrana zeszłego roku na 3-letni okres składa się również w większości z członków Z. Z. K. Kierując się jednak zasadą, że w sprawach gospodarczych i ekonomicznych nie powinny decydować względy partyjne, powierzyła naczelne kierownictwo „Samopomocy" p. Wiechowi, o którym wiedziano, że jest przeciwnikiem ruchu robotniczego — ale o którym krąży ła legenda, że jest „wielkim handlowcem". Rok próby rozwiał zupełnie tą legendę — a pan Wiech swojem postępowaniem i nieudolnem kierownictwem tak zraził sobie ogół, że musiał być świadkiem na Walnem zgromadzeniu ogólnego oburzenia przeciw niemu i uznał za stosowne ustąpić. Walne zgromadzenie poleciło Radzie Nadzorczej do 3 dni usunąć p. Wiecha a zamianować kierownikiem „Samopomocy" emeryta Mieczysława Wiśniewskiego, co się też rzeczywiście stało.

Przy podziale zysków dosyć znacznych, jeden z członków zażądał, by przeważną część czystego zysku w wysokości 70 procent przekazać na dom kolejarzy Z. Z. K. To już wyprowadziło z równowagi obecnych kilku członków P. Z. K., którzy wszczęli karczemną burdę — ale ogół solidarnie głosował za tym wnioskiem. Przeciw było aż siedm głosów. Ponieważ jest to kwota znaczna, przeto można mieć nadzieję, że marzenie o własnym domu Z. Z. K. w niedalekiej przyszłości się ziści.

Dnia 26 kwietnia była ogrzewalnia przemyska widownią gorszącej i przykrej sceny, która

jest jednak ogromnie charakterystyczną dla prowokacyjnych zamiarów naczelnika wobec sekcyi fachowej.

W tym dniu urządził członek „białego“ Związku niejaki Stabiński awanturę członkom sekcyi fachowej za to, iż podobnie jak członkowie innych sekcyi i zarządu Koła miejscowego przy zawieraniu umowy zbiorowej z rozwożącymi węgiel dla funkcyonaryuszy woźnicami zgodzili się na podwyżkę wynagrodzenia z 52 K na 52 mk.

Stabiński, który wozu wogóle nie potrzebował, obrzucił zebranych członków sekcyi fachowej stekiem obelg rynsztokowych i okazał się nieprzystępnym wszelkim perswazyom tak, że go ostatecznie z lokalu sekcyi musiano wydalić. „Biały“ poleciał ze skargą do p. naczelnika **Siebauera.** A pan ten, który przedtem niezliczone razy zwracał się do członków sekcyi z prośbą o pomoc w zarządzie, tak przejął się rolą obrońcy swego białego pupila, że nawet formy zachowania dostosował do poziomu Stabińskiego.

Nie pytając zupełnie o przebieg zajścia, zaczął w ordynarny sposób wykrzykiwać, wymyślając członkom sekcyi, ludziom starszym i poważnym, od baciarzy, hołoty itd.

Spokojowi tow. zawdzięczyć należy, że to bezprzykładne zachowanie się p. Siebauera nie spowodwało poważniejszego zatargu w parowozowni przemyskiej.

Sekcya fachowa zwróciła się z **zażaleniem** do dyr. kolejowej we Lwowie i spodziewamy się, że Dyrekcya potrafi ukrócić zapędy p. Siebauera i pouczyć go o formach obcowania z reprezentantami pracowników.

Na wszelki wypadek ogół pracowników kolejowych potrafi obronić swych przedstawicieli przed grubiańskimi napadami p. Siebauera.

Z sali sądowej

Kraków, 5 maja.

Szajka bandytów przed sądem doraźnym

Wczoraj rano w gmachu sądu wojskowego przy ul. Montelupich w Krakowie rozpoczęły się rozprawy sądów doraźnych wojskowego i cywilnego, **przeciw 10 bandytom, oskarżonym o szereg napadów rabunkowych** w marcu i kwietniu bieżącego roku w okolicach Krakowa.

Przed sądem doraźnym wojskowym staje 7 członków bandy, jako należących do wojska, zaś przed sądem doraźnym cywilnym trzech bandytów.

Rozprawa sądu doraźnego wojskowego, odbywa się w głównym gmachu na I piętrze, sądu cywilnego na drugiem piętrze.

Rozprawie przed trybunałem wojskowym przewodniczy major Harasymowicz, wotują: kapitan korp. sądowego Horski, podpor. Bieder, oraz dwaj szeregowcy. Oskarża podprokurator major Wysocki. Na ławie oskarżonych zasiadają Józef Pihl, Józef Knuplerz, Klemens Szymoniak, Antoni Klimek, Józef Łusina, Józef Szczotkowski i Jan Hyla, wszyscy dezerterzy z wojska polskiego. Oskarżonych bronią: adw. dr. Deiches (Pihla), adw. dr. Fendler (Knuplerza), por. Szedyvi (Szymoniaka), adw. dr. Feldblum (Klimka i Łusinę) i podpor. Polak (Szczotkowskiego i Hylę). Wczoraj przesłuchano tylko oskarżonych, oraz oskarżonych przed sądem doraźnym cywilnym, jako świadków w sądzie wojskowym. Pihl i jego koledzy **przyznają się w zupełności do winy** i tak, jak w śledztwie „pod Telegrafem“ **przedstawiają dokładnie swój udział w 7 napadach rabunkowych.**

Trybunał sądu doraźnego cywilnego, składa się z następujących członków: przewodniczący s. s. o. Szczerba, wotują: s. s. o. Trzaskowski i s. s. o. Czernecki, oskarża prokurator dr. Kolbusz. Na ławie oskarżonych zasiadają: Franciszek Grudniak (broni adw. dr. Schreiber), Stefan Hajduga (broni adw. dr. Schuldenfrei) i Jan Miś (broni adw. dr. Rosenzweig).

Wczoraj przesłuchano oskarżonych i świadków, co do napadu w Jawczycy p. Siemiontowską, jej brata, p. Szaferównę, oraz służbę dworską dalej świadków, co do napadu w Sułkowie i w Przebieczanach. Hajduga zaprzecza kategorycznie jakoby brał udział w tych napadach i twierdzi, że przyznał się w śledztwie policyjnem do winy tylko dla tego, gdyż zmuszono go groźbą. Dwaj inni oskarżeni Miś i Grudniak przyznają się ze skruchą do popełnionych zbrodni, oraz twierdzą, że Hajduga brał udział w napadach razem z nimi.

Rozprawa przed sądem doraźnym cywilnym zakończy się prawdopodobnie dzisiaj, przed sądem doraźnym wojskowym we czwartek.

Akt oskarżenia zarzuca szajce Pihla 7 napadów rabunkowych: w oKrabnikach 23 kwietnia, w Jawczycach dnia 3 marca, w Krzęcinie dnia 19 marca, w Sułkowicach 15 kwietnia, w Łazanach na plebanię i na domostwo gospodarza Tańculi dnia 24 kwietnia, oraz w Kanowie dnia 17 kwietnia. **Bandyci byli zorganizowani i napadu dokonywali według wprzód omówionego planu.** Posiadali stale przy sobie broń palną i **za pomocą rewolwerów teroryzowali napadniętych.** Podczas rabunków, postępowali z ludźmi bezwzględnie, a nawet dopuszczali się udręczeń, by wymusić od napadniętych pieniądze. Są to typy zdegenerowane, o twarzach odrażających, na których odbija się zwyrodnienie. Siedmiu z nich służyło w armii polskiej i zbiegli z frontu, by urządzać napady rabunkowe. Widać z tych bandytów, jak strasznie wojna deprawuje ludzi. Przed wojną nie byli oni karani, przy wojsku zaś byli uważani za odważnych żołnierzy. Dwóch z nich Pihl i Klimek, służyło w 47 p. strzelców kresowych, a Szymoniak przy pociągu pancernym „Piłsudczyk“.

Egzekutor magistracki przed sądem

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciw 59-letniemu Władysławowi Romualdowi Cwiklińskiemu, byłemu prowizorycznemu oficyałowi egzekucyjnemu magistratu krakowskiego, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa i zbrodnię oszczerstwa. Przewodniczy rozprawie s. s. o. Turowicz, wotują: s. s. o. Jakubowski i s. s. o Baczyński, oskarża prokurator dr Jendl, oskarżonego broni adw. dr Mikiewicz.

W roku 1915 wymierzyła była austryacka administracya podatków w Krakowie kupcowi Fr. Macharskiemu (firma Hawełka) podatek od zysków wojennych w kwocie 123.428 K. Przeciw temu podatkowi wniósł p. Macharski rekurs, a ponieważ rekurs nie wstrzymuje zapłaty podatku, wniósł także prośbę o zezwolenie mu na spłaty kwartalne po 6000 K. Przed załatwieniem podania, dnia 3 sierpnia 1918, zjawił się w sklepie p. Macharskiego (Hawełki) obwiniony Ćwikliński, jako ówczesny oficyał egzekucyjny magistratu krakowskiego i okazał prokurentowi firmy, a bratankowi interesowanego drowi Leopoldowi Macharskiemu, odezwę administracyi podatków, w której administracya podatkowa wzywa magistrat o bezzwłoczne ściągnięcie całego podatku w kwocie 123.428 K. Odezwa ta motywowała nakaz ściągnięcia podatku tem, że firma jest w możności zapłacić cały podatek, albowiem przy poprzednich wymiarach podatku dopuściła się świadomego ukrócenia dochodów skarbowych przez udzielenie fałszywych informacyi. Równocześnie odezwa ta nakazuje ściągnięcie dalszego podatku w sumie 300.000 K. Pokazawszy to pismo oskarżony p. Macharskiemu, z rzekomej życzliwości, oświadczył, że „da się jeszcze co robić“, jeżeli p. Macharski złoży do jego rąk 30.000 K. Tymi pieniądzmi zobowiązuje się przekupić obwiniony naczelnika administracyi podatków, sekretarza skarbu i odnośnego radcę magistratu, oraz zniszczyć nieprzychylny referat. Cała sprawa, po zbadaniu jej przez dra Macharskiego, okazała się fałszywą. Obwiniony Ćwikliński w śledztwie, nie widząc innego sposobu uniewinnienia się, starał się przerzucić całą winę na dra L. Macharskiego, jakoby on miał oskarżonego namawiać do przekupienia urzędników. Naturalnie w śledztwie udowodniono Ćwiklińskiemu winę, a świadkowie Suski, Bielecki i Olszewski, kupcy krakowscy, zeznali, że i do nich zgłosił się w zimie 1917/18 obwiniony, a okazawszy im jakieś pismo, przestrzegał ich, że wymierzony im będzie wysoki podatek, równocześnie oświadczał, że może się postarać o to, aby tego uniknęli, o ile się mu zrewanżują odpowiednio. Naturalnie to było nieprawdą. Wczoraj przesłuchano szereg świadków, którzy obciążają obwinionego. Rozprawa rozpisana na dwa dni. Wyrok zapadnie dzisiaj.

KRONIKA

Kraków, 5 maja.

Wiceminister kultury i sztuki w Krakowie

O pobycie p. wiceministra Heuricha w Krakowie podajemy dalsze szczegóły:

Wiceminister wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami ministeryalnymi: Leonem Chrzanowskim, Janem Skotnickim i Stanisławem Głowackim przybył w sobotę wieczór do Krakowa. Na dworcu powitali wiceministra przedstawiciele władz państwowych i miejskich z starostą Kowalikowskim i wiceprezydentem Rollem na czele, oraz przedstawiciele świata artystycznego. W niedzielę p. wiceminister zwiedzał muzeum Czartoryskich, a następnie udał się do starostwa, gdzie przyjmował liczne delegacye instytucyi i związków artystycznych, zapoznające p. wiceministra z postulatami i potrzebami artystycznemi Małopolski i Krakowa w szczególności. Z delegacyi przybyła między innemi delegacya prezydyum miasta w osobach prezydenta Federowicza oraz wiceprezydentów Rollego, Sarego i Bandrowskiego, delegacya uniwersytetu złożona z rektora Estreichera i prof. Jaworskiego, która zaprosiła p. wiceministra do zwiedzenia uniwersytetu. Koło g. 3 odbyło się w hotelu Saskim śniadanie, podczas którego pan wiceminister powitał Kraków jako stolicę polskiej sztuki i kultury, w której po wyjeździe z Rosyi koło r. 1880 prowadził dłuższe studya nad architekturą zabytków i zaznaczył, że gród podwawelski był stolicą ducha i twórczości polskiej podczas długich lat niewoli. Na przemówienie to odpowiedział prezydent p. Federowicz, wznosząc zdrowie przedstawiciela rządu i kierownika ministerstwa, które przez swą opiekę nad twórczością Polski musi znaleść w Krakowie specyalne zrozumienie i poparcie. Po zwiedzeniu klasztoru na Bielanach p. wiceminister zwiedził muzeum Czapskich, pracownię prof. Wyczółkowskiego, odwiedził teatry, gdzie pozostał chwilowo na przedstawieniach, poczem wieczór spędził w Domu artystów, gdzie w dłuższem serdecznem przemówieniu wyjaśnił stosunek ministerstwa do artystów, oraz przedstawił państwowe zadania wobec sztuki polskiej. W poniedziałek rano p. wiceminister zwiedzał Dom Matejki, gdzie złożył na ręce kustosza p. Macieja Szukiewicza 500 mk. na zapoczątkowanie funduszu na przywrócenie dawnego typowego dla Krakowa artystycznego wyglądu sieni w tym domu. Sumę tę pan wiceminister złożył do dyspozycyi komitetu Muzeum narodowego. O g. 9 i pół p. wiceminister wraz z urzędnikami wziął udział w pochodzie na Wawel, gdzie był obecny podczas rewii wojskowej. Korzystając z zetknięcia się z japońskim delegatem międzynarodowej komisyi plebiscytowej w Cieszynie, p. Jamada, p. wicemister zwrócił jego uwagę na wysoką wartość znajdujących się w Krakowie zbiorów japońskich i na ten temat przeprowadził z p. Jamadą dłuższą rozmowę. Po odbyciu konferencyi prasowej, wiceminister udał się do Bronowic, aby złożyć wizytę p. delegatowi ministerstwa sztuki i kultury na Małopolskę, a obecnemu prezesowi krakowskiej rady sztuki p. Wł. Tetmajerowi. Wieczorem p. wiceminister był obecny na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego, a następnie udał się na raut do Tow. sztuk pięknych.

Tragiczny wypadek na lotnisku w Rakowicach

Smierć sierżanta-pilota

Dnia 3 maja koło godziny 12 w południe powrócił porucznik-pilot z obchodu narodowego, podczas którego krążył nad rynkiem krakowskim, na lotnisko rakowickie. W chwili wylądowania koło hangaru, zjawił się na boisku Emil Meyer, sierżant-pilot i instruktor szkoły lotniczej, okazując chęć wzbicia się na tym aparacie w powietrze. Gdy mu odradzano, zaznaczając, że aparat natychmiast ma być wtoczony do hangaru, oświadczył, że musi choć kilka minut pobujać nad błoniami rakowickiemi. Wsiadł więc do aparatu i wzbił się w powietrze. **W kilku minutach jednak, gdy był najwyżej 100 metrów ponad lotniskiem, aparat z zawrotną szybkością spadł na ziemię, grzebiąc pod rozbitemi częściami samolotu ciało pilota.** Gdy żołnierze zbiegli się na pomoc, pilot już nie żył. Stwierdzono, że **doznał zmiażdżenia głowy, oraz złamania nóg i rąk. Aparat został rozbity w drobne kawałki.** Powód upadku zdolnego i doświadczonego lotnika jest nieznany. Prawdopodobnie aparat

miał jakąś wadę. Ciało pilota przewieziono do kaplicy szpitala załogi, skąd odbędzie się pogrzeb dziś popołudniu. Emil Meyer liczył 27 lat, był dzielnym i doskonałym lotnikiem, oraz zdolnym instruktorem szkoły lotniczej.

Mąkę białą amerykańską zamiast chleba wydadzą od piątku 7 maja b. r. konsumy i sklepy rejonowe po 75 dkg na osobę w cenie po 7 K 50 h, tj. 5 Mk 25 fen. za odłączeniem 78 odcinka starej legitymacyi zbiorowej.

Cena ziemniaków w kramach miejskich. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że cena ziemniaków sprzedawanych w kramach miejskich wynosi 3 K 50 h za 1 kg.

Ziemniaki do sadzenia. Magistrat krakowski zawiadamia, że w miarę zapasów miejskie biuro aprowizacyjne (ul. Poselska) wydaje ziemniaki do sadzenia rolnikom i dzierżawcom parcel prywatnych, którzy swego czasu zgłosili zapotrzebowanie w wydziale III c magistratu.

Rada m. Krakowa. Zapowiedziane na czwartek posiedzenie Rady miejskiej nie odbędzie się, gdyż drukarnia pomimo licznych urgensów dotychczas nie ukończyła druku budżetu. Wobec tego obrady budżetowe, które już mogły się były odbyć z początkiem kwietnia, niestety odwlekły się aż do obecnej chwili. O ile druk będzie na czas gotów, posiedzenia odbędą się w przyszłym tygodniu.

Sezon kąpielowy się zbliża. Rodzice chorej dziatwy już teraz czynię zabiegi o przyjęcie dzieci do kolonii rabczańskiej. Dotychczas jednak opiekunowe kolonii nie mogą ustalić cyfry dziatwy, ani też ilości seryi, gdyż to wszystko zależnem będzie od środków, jakiemi rozporządzać będą, a w pierwszym rzędzie od aprowizacyi. Spodziewać się należy, że prezydyum m. Krakowa przyjdzie z pomocą kolonii, gdyż z niej korzysta najbiedniejsza dziatwa krakowska. Nim powstanie całoroczny sezon, który jedynie może rozwiązać ten piekący problem, koniecznem jest utworzenie trzech sekcyi umożliwiających jaknajliczniejszy wyjazd. Niech więc czynniki miarodajne, jaknajszybciej postanowią, aby zabezpieczyć pobyt dziatwie w zbawczych zdrojach rabczańskich.

Udział tramwajarzy krakowskich w uroczystości święta 1 Maja w Krakowie. W uzupełnieniu sprawozdania z przebiegu uroczystości 1 Maja w Krakowie podnieść należy nadzwyczaj liczny i żywy udział pracowników tramwaju krakowskiego w obchodzie Święta robotniczego. Tramwajarze wzięli gremialny udział w zgromadzeniu i w pochodzie, zwracając szczególną uwagę rozmiarem swej grupy i karnym szykiem w marszu. Muzyka tramwajarzy przygrywała podczas uroczystego zgromadzenia na Rynku Kleparskim następnie w pochodzie a popołudniu na festynie na Krzemionkach. Z radością podnosimy ten fakt, świadczący o solidarności tramwajarzy krakowskich z całą zorganizowaną klasą robotniczą kroczącą pod czerwonym sztandarem PPS wyzwolenia społecznego.

Bezpośrednie wagony do Rabki. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że z dniem 1 maja 1920 wprowadzono w obieg bezpośrednich wagonów Kraków-Rabka przy pociągach pospiesznych Nr. 6101 oraz Nr. 6102, uruchomiając jednocześnie z tymi wagonami pociągi Nr. 1201, 1251, oraz Nra 1251/1202 na odcinku Chabówka-Rabka z powrotem. Równocześnie wprowadzono bieg wagonu restauracyjnego przy pociągach osobowych Nr. 23/1424/23 oraz Nr. 24/1425/24 na linii Warszawa-Kraków i z powrotem.

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Dzisiaj „Pani Chorążyna", tak entuzyastycznie przyjęta w obecnem wznowieniu. Jutro po raz 6-ty oryginalny dramat Grabińskiego „Ciemne siły z pp. Kacicką, Pancewicz, Jednowskim, Kustowskim, Motyczyńskim i Ziembińskim. W piątek „Lilla Weneda".

Próby z komedyi M. Fijałkowskiego p. t. „Pan poseł" są w pełnym toku. Doskonała ta sztuka wejdzie na afisz teatru Słowackiego w przyszłym tygodniu.

Nowa polska operetka. Z teatru Powszechnego komunikują: Autor popularnych wodewilów, p. Stefan Turski, napisał arcywesołe operetkowe libretto p. t. „Miłostki wojskowe", do którego to libretta muzykę skomponował znany muzyk krakowski p. Michał Swierzyński. „Miłostki" przyjął do wystawienia na scenie teatru Nowości w Warszawie dyr. Ludwik Sliwiński. Kraków jednak uzyskał pierwszeństwo w wystawieniu nowości twórców krakowskich i około połowy maja „Miłostki" ujrzą światła kinkietów na scenie teatru Powszechnego. Premiera odbędzie się na benefis jubileuszowy zasłużonego reżysera operetki p. Andrzeja Lelewicza. Próby, w których bierze udział cały zespół operetkowy, w pełnym toku.

Z Teatru „Bagatela". Dzisiaj, jutro i w piątek powtórzony będzie „Jastrząb" Croisetta, budzący zawsze tak silne zaciekawienie całej widowni.

Premierą najbliższą będzie najnowsza komedya Flersa i Caillareta pt. „Zakochani" w tłumaczeniu Włodzimierza Perzyńskiego. Komedya ta a raczej krotochwila, wystawiona ostatnio w „Teatrze Małym" w Warszawie, zyskała opinię najweselszego utworu scenicznego znakomitej spółki autorskiej. Ogromnie wdzięczna i miła ta farsa, posiada żywą fabułę owianą szczerym humorem także sytuacyjnym, który zawsze najpewniej działa na widza dając mu niewyczerpane źródło śmiechu i wesołości. Reżyserę prowadzi p. Noskowski.

Występy Mieczysława Frenkla rozpoczną się na scenie „Bagateli" z końcem maja i to w „Panu Pośle" Fijałkowskiego w myśl życzenia autora, który oddając tę sztukę dyrekcyi zastrzegł sobie udział znakomitego artysty w roli tytułowej.

VIII. Koncert symfoniczny, który staraniem „Związku muzyków" odbędzie się w „Bagateli" w niedzielę dn. 9 maja o godz. 11'30 w południe, obudził wielkie zainteresowanie. Znakomity pianista prof. Eisenberger odegra prześliczny koncert Griega a-mol z tow. orkiestry. Oprócz koncertu wykonaną będzie także kompozytora suita symfoniczna „Sigurd Jorsafal", oraz suita taneczna Svendsena. Poemat symfoniczny Sibeliusa „En Sage" będzie po raz pierwszy w Krakowie.

Dyrygują kapelmistrze: Walewski i Górzyński.

Julian Tuwin wygłosił w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A-B. l. 39) z powodu wyczerpania biletów na pierwsze dwie prelekcye, a licznych dalszych zgłoszeń trzeci odczyt o futuryzmie połączony z autorecytacyami w nie dzielę, 9 bm. o godz. 7 wiecz. W poniedziałek 10 bm. odbędzie się pierwszy wykład prof. Ign. Chrzanowskiego w. t. „Przedświt a prelekcye paryskie". Bilety wcześniej w sekretaryacie.

Wieczór artystyczny pod protektoratem p. profesorowej Walerowej Jaworskiej i generała Symona odbędzie się dnia 12 bm. w Sali Saskiej (ul. św. Jana.) Łaskawy udział w wieczorze przyrzekli: pp. Ada Zbigniewiczówna, artysta teatru miejskiego, Tadeusz Białkowski, krakowskie Towarz. śpiewackie „Echo", prof. Stanisław Lipski, artysta teatru miejskiego Dr. Zygmunt Nowakowski, artysta Stanisław Poleński, prof. Władysław Syrewicz i prof. Bolesław Walek-Walewski. W produkcyach choreograficznych wystąpią Zosia Kowalikówna i Anielcia Chrościńska, najmłodsze uczennice p. Koszutskiego. Orkiestra II. p. piechoty Strzelców podhalańskich odegra rapsodye góralskie. Początek o godz. 8'30 wieczór. Bilety wstępu za zwrotem zaproszenia marek 30, dla młodzieży akademickiej i jednorocznych marek 15. Dochód przeznaczony na powiększenie funduszu budowy Domu akademickiego dla słuchaczek uniwersytetu Jagiellońskiego.

Żywy dziennik „Związku pracowników pióra", ilustrowany świetnemi karykaturami Grossa, który tak ogromny sukces odniósł w zeszłym tygodniu, będzie powtórzony na dochód funduszu zapomogowego dla literatów w poniedziałek 10 bm. o g. 7'30 wieczór w sali Domu artystów (plac św. Ducha.). Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek A-B).

„Żydzi w literaturze polskiej". Na powyższy temat dziś (środa) o g. 7'30 wieczór w sali Domu artystów (plac św. Ducha) wygłosi prelekcyę prof. dr. Józef Flach staraniem „Związku pracowników pióra".

Literaci i dziennikarze krakowscy w Gdańsku. Wycieczka krakowskiego „Związku pracowników pióra" do Gdańska odbędzie się nieodwołalnie w tym miesiącu. Bliższe szczegóły ogłoszone będą niebawem.

Zakaz udziału młodzieży w kwestach ulicznych. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozesłał do dyrekcyi szkół powszechnych, średnich i zawodowych następujące rozporządzenie w sprawie udziału młodzieży szkolnej w kwestach ulicznych. Ponieważ udział młodzieży w kwestach ulicznych (oraz po domach prywatnych i lokalach publicznych) obok pewnych stron dodatnich przynosi bardzo wiele poważnych szkód wychowawczych, co zostało w sposób niewątpliwie stwierdzone, wydaję niniejszem zakaz udziału młodzieży szkolnej w takich kwestach.

Ze składu obuwia Baty wywieziono we wtorek rano 6 pak z obuwiem na Stradom i złożono je w domu pod l. 1. Co to ma znaczyć? Dla kogo to obuwie jest przeznaczone? Przecież ministerstwo zakazało sprzedaży skonfiskowanego obuwia, czy tylko do robotników zakaz ten się odnosi? Prosimy o wyjaśnienie, dokąd te paki wywieziono.

Otrzymujemy od p. dra Juliusza Closmanna, radcy magistratu m. Krakowa, następujące sprostowanie:

„Odnośnie do notatki pomieszczonej w Czasopiśmie „Naprzód" ze środy 28 kwietnia 1920 Nr. 101. pod tytułem: „Do wiadomości Prezydenta miasta Krakowa" upraszam po myśli § 19. ustawy prasowej, o zamieszczenie w najbliższym numerze Sz. Pisma sprostowania w tym kierunku, iż od trzech miesięcy jestem obłożnie chory, z domu wcale nie wychodzę, żadnem pośrednictwem w sprzedażach, a wszczególności pośrednictwem sprzedaży wagonu słoniny 10.000 kg. się nie zajmuję i sprawy tej zupełnie nie znam".

Włamania. Do mieszkania p. Franciszka Grudzińskiego przy ul. Batorego l. 23, włamali się jacyś opryszki i skradli garderobę wartości 15.000 K. — Na ul. Basztowej włamali się wczoraj nad ranem do kramu z cukierkami Ludwika Paszkowskiego amatorzy łakoci i skradli czekolady i cukierków wartości 5000 K.

Sprzeniewierzenie. Jako podejrzanych o sprzeniewierzenie skrzyni z towarami łokciowemi, oraz jedwabiem wartości 105.000 K, aresztowano 27-letniego Natana Reicha i 30-letniego Ozyasza Augartena. Reich i Augarten mieli wysłać na rachunek Leona Rendelsteina pakę z towarami łokciowemi do Lwowa. Niestety stwierdzono, że towar dostał się w inne ręce — na pasek.

Powrót z rabunku. Wczoraj nad ranem na polach kobierzyńskich za Ludwinowem, insp. pol. Łyczko z żołnierzem policyjnym patrolując, spostrzegli idących w stronę Podgórza dwóch ludzi z tobołami na plecach. Tajemnicze postacie, zauważywszy policyę, porzuciły tobyły i poczęły uciekać. Wtedy policyant strzelił do uciekających kilka razy, lecz bandyci zbiegli. Stwierdzono tylko, że jeden z bandytów został ugodzony kulą w nogę, gdyż pozostały po nim na drodze ślady krwi. W tłomokach znaleziono ubrania wiejskie, jak gorsety, chustki i t. p. Widocznie opryszki dokonali w jednej z poblizkich wsi napadu rabunkowego i wracali z połowu do Krakowa.

Kradzież marmolady. Na dworcu towarowym w Krakowie, aresztowano wczoraj 38-letniego St. Szewczyka recte Michała Burczaka, pod zarzutem kradzieży skrzyni marmolady z wagonu towarowego.

Wypadek przy pracy. Wczoraj w fabryce tutek przy ul. Zyblikiewicza, podczas pracy 15-letniemu Mieczysławowi Białkowskiego maszyna elektryczna zmiażdżyła prawą rękę. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł ofiarę zawodu do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Dachówki lecą na głowy. Wczoraj na przechodzącą przez ul. Floryańską Julię Cieślik, wyrobnicę naprzeciw apteki Wiśniewskiego, spadła z dachu dachówka, godząc ją w głowę i ramię. Omdlałą kobietę przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Tajemniczy zgon profesora. Wczoraj rano dał znać do policyi krakowskiej stróż domu przy ul. Basztowej L. 4, że od kilku dni zamknięte jest mieszkanie na I piętrze, w którem mieszka profesor seminaryum nauczycielskiego, Teofil Broda. Przy tej sposobności zaznaczył, że czuć z tego mieszkania odór rozkładającego się ciała. Natychmiast do tego mieszkania udał się inspekcyjny urzędnik i po wyważeniu drzwi spostrzeżono leżące na otomanie zwłoki ś. p. Brody. Ciało przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie sekcya zwłok wykaże powód śmierci.

Porzuciła dziecko na wadze i zbiegła. Do sklepiku przy ul. Wielopole L. 6 przybyła wczoraj jakaś dziewczyna i porzuciwszy niemowlę na wadze, zbiegła. Niemowlę jest płci żeńskiej, ubrane starannie w bieliznę o ładnych haftach. Dziecko oddano do zakładu miejskiego dla niemowląt.

Z POLSKI

Zgromadzenie sprawozdawcze posła tow. Misiołka odbyło się w **Iwoniczu** 2 maja br. Poseł Misiołek przedstawił obecną sytuacyę polityczną w państwie oraz sprawę reformy rolnej, konstytucyi, reform gospodarczych i społecznych. Na wniosek tow. Suski uchwalono żądać zakończenia wojny i wyrażono podziękowanie i zaufanie posłowi Misiołkowi i całemu Związkowi posłów socyalistycznych za ich pracę i walkę w obronie interesów klasy robotniczej w Sejmie. O godzinie 3 po poł. przewodniczący tow. Buczek zakończył krótkiem przemówieniem to niezwykle liczne zebranie.

Tragiczny wypadek we Lwowie. W nocy z piątku na sobotę przyszło na ul. św. Zofii do tragicznego zajścia, dotąd niewyjaśnionego, którego ofiarą padło życie ludzkie. Według dotychczasowego śledztwa sprawa przedstawia się następująco: Dozorczyni domu przy ul. św. Zofii 54 Dorota M. wyszła po północy wraz z córką, aby ustawić się w ogonku przed budką, gdzie mieli sprzedawać ziemniaki. Żołnierz policyjny odesłał je do domu dlatego, że kartofli nie miano sprzedawać. Obie w powrotnej drodze, w tej samej ulicy, koło realności l. 32 ujrzały kręcącego się mężczyznę, ubranego w słomkowy kapelusz, rzekomo w towarzystwie dwóch innych mężczyzn. Gdy obie mówiły między sobą, czy to nie są złodzieje, mężczyzna ów począł dozorcowę bić laską po głowie. Kobiety zaczęły krzyczeć i starsza pobiegła do domu, córka zaś wróciła na ekspozyturę policyjną w ul. św. Zofii l. 16. Tu zaalarmowała żołnierzy policyi, że trzech bandytów napadło na jej matkę. Policyanci rozbiegli się w ulicy w pogoni za napastnikami. W tym czasie na odgłos strzałów wyszedł na balkon prof. B. zamieszkały pod l. 42 i myśląc, że rozgrywa się napad bandytów, począł strzelać z rewolweru, rzekomo na postrach. Strzały te zmieszały patrolujących żołnierzy, którzy ujrzeli biegnącego mężczyznę i wezwali go do stania. Moment ten jest niewyjaśniony, bo żołnierze mówią, że mężczyzna ów napadł na nich i począł bić ich laską. Ostatecznie strzałami danemi przez żołnierzy mężczyzna ten został śmiertelnie raniony. Zawezwano pogotowie ratunkowe. Po przybyciu na miejsce zastano zupełnie nagiego rannego, który leżąc na trawie, nogi wzniesione oparł o drzewo. Po zaopatrzeniu ran odwieziono go do szpitala o 4-ej nad ranem. Tu lekarz zbadał, że ranny otrzymał dwa postrzały w pierś i jeden w pachwinę. Na pytania odpowiedział, że nazywa się Stanisław Cywiński, liczy 32 lat, jest właścicielem dóbr. Ranny zmarł o wpół do szóstej rano. Przy zmarłym znaleziono: potfel z 20 tys. marek, oraz parę wizytówek z nazwiskiem St. Cyw. z Chorośnicy pow. Mościska, dalej wezwanie do sądu cywilnego w Krakowie na 17 b. m., umowę sądową na podział majątku Płotycze, pow. Brzeżany, złoty zegarek, dwie papierośnice srebrne, jedną z licznemi herbami, oraz parę listów i zapiski. W sprawie tej dość zagadkowej policya prowadzi śledztwo. Stwierdzono, że rany były zadane z przodu, kapelusz był przestrzelony, oraz było zadraśnięcie skóry na czole. Mieszkańcy tej ulicy twierdzą, że miało paść około 10 strzałów. St. Cywiński przybył do Lwowa 29 kwietnia, znaleziono przy nim bilet II klasy z Chorośnicy do Lwowa, tu zaś miał rzekomo mieszkać w hotelu Georgea. Pobyt zmarłego krytycznej nocy w ul. św. Zofii jest niewyjaśniony, oraz nie odszukano rzekomych kolegów, z którymi przebywał tej nocy.

Karygodna pogoń za sensacyą. Warszawski „Naród“ z dnia 3 b. m. pisze: „Gazeta Poranna“, znana bardziej pod nazwą „Dwugroszówki“, pozwoliła sobie na niedopuszczalną w stosunkach prasowych sensacyę, wydając wczoraj dodatek nadzwyczajny o zdobyciu Kijowa przez wojska polskie; wiadomości conajmniej przedwczesnej.

Jak się dowiadujemy, za rozpuszczanie wiadomości tej wytoczyły władze dochodzenie karne „Gazecie Porannej“.

Jak wiadomo, „Dwugroszówka“ uległa już była niedawno karze trzydniowego zawieszenia za puszczenie wersyi — w dodatku złośliwietendencyjnej — o zdradzeniu Polaków przez żołnierzy Petlury i o wybiciu ich za to w pień przez wojsko polskie. Żadne jednak kompromitacye i kary nie mogą oduczyć brukowca endeckiego od kłamstw i sensacyi.

Przegląd społeczny

Sprostowania. W notatce p. t. „Umowa cennikowa robotników krawieckich w Krakowie“, podanej we wczorajszym numerze „Naprzodu“, zaszła omyłka, którą sprostować należy, a mianowicie: Konferencya delegatów organizacyi pracowników igły w Krakowie w sprawie uregulowania cennika z powodu zmiany waluty, odbyła się w piątek 30 kwietnia, a **nie** 1 maja, jak mylnie wydrukowano.

Przegląd gospodarczy

Ulgi dla subskrybentów pożyczki państwowej. Ministerstwo skarbu wniosło do Rady ministrów projekt ustawy przyznającej obligacyom rozchwytywanej obecnie pożyczki długoterminowej uwolnienie od przyszłej jednorazowej daniny majątkowej. Przeprowadzić tę daninę będzie musiało państwo polskie dla uporządkowania swoich finansów, jak to robią inne państwa. Wysokość tej daniny, która w każdym razie obejmie wszystkie postacie majątków ruchomych i nieruchomych, nie jest jeszcze dostatecznie ustaloną, gdyż zależy ona w znacznej mierze od wyniku wszczętej obecnie akcyi pożyczkowej. Uwolnienie pożyczki długoterminowej od tej daniny, z którego nie będzie korzystał żaden inny rodzaj majątku, jest przywilejem, który lokatę w tej pożyczce wszelkich rozporządzalnych zasobów czyni wyjątkowo korzystną.

Akcya wymiany banknotów po 1000 i 100. Na okres 8 dniowy wymiany banknotów po 1000 i 100 koron na marki polskie ministerstwo skarbu delegowało 4 urzędników do Małopolski i byłej okupacyi austryackiej, którzy zwiedzili wszystkie części punktów wymiany i skonstatowali, iż cała akcya wymiany miała przebieg bardzo pomyślny dla skarbu państwa. Urzędy funkcyonowały dobrze, a poszczególni urzędnicy spełnili włożone na nich obowiązki z wielką gorliwością. Koron przedstawiono do wymiany na ogół **mniej niż obliczyło pierwotnie ministerstwo.** Włościanie rzadko na ogół korzystali ze specyalnych ulg, przyznanych im przez ministerstwo skarbu. Obawy wyrażone niejednokrotnie, że Polska, wymieniając korony, w danym momencie narażoną będzie na ogromny ich napływ z zagranicy, nie ziściły się w zupełności, a napływ ich zupełnie nie zagrażał interesom skarbu polskiego wobec faktu, że **po dniu 28 kwietnia br. banknoty 1000 i 100-koronowe straciły prawo obiegu w Polsce,** zaś odcinki mniejsze nie przedstawiają większego niebezpieczeństwa, ponieważ z natury rzeczy dla spekulacyi się nie nadają. Okoliczność, że korony zostały zamienione na marki, nie zaś ostemplowane, chroni Polskę przed tak szybko w innych krajach sukcesyjnych stosowane fałszowaniem stempli. Dokładne dane cyfrowe, dotyczące zamiany, będą podane do wiadomości publicznej natychmiast po ich zestawieniu.

Międzynarodowe banknoty. Pierwsze posiedzenie międzynarodowej parlamentarnej konferencyi handlowej odbyło się 5 bm. w Paryżu w pałacu Luksemburg. Niektóre delegacye, jak angielska, przybyły już do Paryża. Dawny prezes Izby handlowej w Paryżu Walter Behrens przedstawił już niektórym uczestnikom koferencyi pewne plany. Behrens stawia wniosek, aby dla spłaty niezbędnych środków żywności i surowców koniecznych do odbudowy Europy, państwa koalicyjne: Anglia, Stany Zjednoczone, Francya, Włochy, Belgia itd. wydały koalicyjne banknoty, które byłyby przez państwa te zagwarantowane. Banknoty te miałyby kurs: funt szterlingów równy 5 dolarów, równy 25 frankom, równy 25 lirom. Banknoty te miałyby prawny obieg tylko w krajach sprzymierzonych. Te pieniądze międzynarodowe powinny służyć pod kontrolą międzynarodowej rady zarządzającej do zakupna niezbędnych środków żywności surowców.

TELEGRAMY

z dnia 5 maja

Pomyślne postępy ofenzywy na Ukrainie

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 4 maja:

W dniu wczorajszym oprócz lokalnych starć nie zaszło nic znaczniejszego.

Nasza akcya na Ukrainie postępuje w dalszym ciągu pomyślnie.

Na odcinku Dźwiny utarczki wywiadowczych oddziałów.

Na reszcie frontu położenie niezmienione.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński pułkownik.

Akcya armii ukraińskiej

Lwów. (PAT). „Wpered“ donosi, że ukraińska armia pod dowództem generała Pawlenki rozpoczęła akcyę **na tyłach armii bolszewickiej.** Operacya wojskowa gen. Pawlenki odbywa się na rozkaz atamana Petlury.

Trockij o wojnie z Polską

Wiedeń. (PAT. Radio z Moskwy). Trockij oświadcza w „Izwiestiach“, że obecnie musi się rozpocząć **nieubłagana walka przeciw Polsce,** która to walka ureguluje definitywnie los obu państw. Do zaniepokojenia — zdaniem Trockiego — niema powodu. Stwierdza on, że jest ubolewania godnem, że armie pracy będą musiały znów być zamienione na armię walczącą.

Prasa angielska o ofenzywie polskiej

Londyn. (PAT). „Times“ przypisuje ostatniej polskiej ofenzywie **wielkie znaczenie** i sądzi, że wpłynie ona na całe położenie w Europie wschodniej. Dziennik wyraża zdanie, że niektóre żądania Polski wobec Rosyi były **przesadne.**

Prasa francuska o ofenzywie polskiej

Paryż. (PAT). „Petit Parisien“ pisze o ofenzywie polskiej: Armia polska pod dowództwem Piłsudskiego stanęła pod Kijowem. Jest to następstwem zerwania układów przez Rosyę o Borysów. Piłsudski skonstatował koncentracyę wojsk sowieckich na odcinku południowym i zdecydował się podjąć inicyatywę i zapewnił sobie współdziałanie Petlury. Jego front rozciąga się od Prypeci do Dniestru, a osiągnął tem tak silne stanowisko, że cała ludność stanęła przeciw bolszewikom.

Wybory sejmowe na Pomorzu

Toruń. (PAT) Niedzielne wybory do Sejmu ustawodawczego odbyły się spokojnie. Główna komisya wyborcza w Grudziądzu nie ukończyła jeszcze obliczenia głosów, wynik będzie prawdopodobnie dopiero jutro wiadomy. Wedle nieoficyalnych obliczeń głosowało w Toruniu około 90 prc. wyborców, z czego na listę narodowego stronnictwa robotników wypadło 5290 głosów, na listę niemiecką 4651, na listę Związku ludowo-narodowego 1514, na listę niemieckiego centrum 270, na listę polskiego stronnictwa ludowego 9, polskiej partyi socyalistycznej 1407, stronnictwa chrześcijańsko-ludowego 9, stronnictwa mieszczańskiego 1611, narodowego stronnictwa robotniczego o kierunku wyraźnie katolickim 109, nieważnych głosów oddano 86. W okręgu II Grudziądza przedstawia się sytuacya wyborcza według obliczeń nieoficyalnych w ten sposób, że narodowemu stronnictwu robotników przypadnie 5 lub 6 mandatów, Niemcom 3, Związkowi ludowo-narodowemu 2, reszta stronnictw nie wchodzi w rachubę.

Otwarcie konstytuanty łotewskiej

Ryga. (PAT). W związku z mającem nastąpić otworzeniem konstytuanty w dniu wczorajszym miasto przybrało wygląd świąteczny. Domy przybrano sztandarami o barwach narodowych, sklepy pozamykano, na ulicach miasta odbywały się tłumne manifestacye. O godzinie 4-tej popołudniu przewodniczący rady narodowej Czakste otworzył konstytuantę przemówieniem, w którem wspomniał o ciężkich przeżytych latach, o owocnej pracy rządu tymczasowego, podnosząc zasługi, jakie armia łotewska oddała swojej ojczyźnie. Izba powstaniem uczciła pamięć poległych bohaterów. W zakończeniu przemówienia wyraził wdzięczność dla państw sprzymierzonych za pomoc od nich otrzymaną.

Zmiana pociągów ekspresowych Paryż—Warszawa

Praga. (PAT). „Telegraphen Comp." donosi, że pociąg ekspresowy Paryż—Wiedeń—Warszawa ma być **zwinięty**. Ostatni pociąg ekspresowy z Paryża do Pragi odejdzie 7 maja, zaś z Pragi do Paryża 9 maja. W miejsce dotychczasowych pociągów kursować będą bezpośrednie pociągi ekspresowe Paryż—Strassburg—Karlsruhe—Norymberga—Cheb—Pilzno—Praga—Przerów—Bogumin—Warszawa i z powrotem.

Bunt żołnierzy czeskich

Opawa. (PAT). Dnia 1 b. m. wieczorem **zbuntowali się żołnierze czescy** na placu ćwiczeń i zażądali zrównania poborów oficerów i szeregowców oraz wydalenia byłych oficerów austryackich. Bunt ostatecznie uśmierzono.

Echo 1 Maja w Paryżu

Paryż. (PAT). Prefektura policyi podaje, że przy sobotnich demonstracyach zostało rannych 102 urzędników policyjnych, 103 osoby aresztowano, 6 osób cywilnych znajduje się w szpitalach. Dziennik umiarkowanych socyalistów „Bon Soir" donosi, że **zabito 4 osoby**, zaś dwóch posłów pociągnięto do odpowiedzialności za stawianie oporu władzy.

Wielki ruch strejkowy we Francyi

Lyon. (PAT. Radio). „Tems" podaje następujące wiadomości o strejku **kolejarzy, górników i robotników w portach**. Minister pracy w rozmowie z naczelnikami wielkich sieci kolejowych oświadczył, że sytuacya na kolejach nie jest bynajmniej groźną i prawdopodobnie wkrótce strejk zakończy się. Wydano do kolejarzy odezwy, w których jest powiedziane, że kontunuowanie bezrobocia jest złamaniem kontraktu pracy, co musi pociągnąć odpowiednie konsekwencye. Co do strejku górników, to obecnie panuje on w trzech centrach, a mianowicie w Albi, Carnaux i Blanzy. W innych kopalniach robotnicy pracują. Robotnicy portowi nie są zdecydowani. W Marsylii robotnicy portowi ogłosili strejk. W Hawrze okręty francuskie nie odeszły. Kursują jedynie małe statki. Okręty zagraniczne odchodzą normalnie.

Paryż. (PAT). W ogłoszonej odezwie konferencyi pracy składa z siebie odpowiedzialność za zdarzenia obecne, oświadczając jednak, że będzie prowadziła **dalszą walkę o zrealizowanie swojego programu**.

Paryż. (PAT). Minister robót publicznych oświadczył przedstawicielom prasy, iż przedsięwzięte są wszelkie zarządzenia, mające na celu utrzymanie pracy w portach i żegludze. Torpedowce będą pełniły funkcyę statków pocztowych. Rząd zapewnia wszędzie wolność pracy.

Lyon. (PAT. Radio). W poniedziałek odbyła się rada ministrów i podsekretarzy stanu. Minister spraw wewnętrznych zdał sprawę z przebiegu 1 maja. Minister pracy przedstawił sytuacyę na kolejach, w kopalniach i portach. Ponieważ większa część urzędników i robotników pozostała na swych stanowiskach, funkcyonowanie urzędów publicznych jest zapewnione.

Nowe rozruchy w zagłębiu Ruhr

Nauen. (PAT. Radio). Położenie w zagłębiu Ruhr obserwuje ogół obywatelstwa z niepokojem. Czerwona gwardya zamierza zdaniem prasy niemieckiej w najbliższym czasie wywołać powstanie. Poszczególne kopalnie zażądały odpowiedniej ochrony.

O pokój Ameryki z Niemcami

Waszyngton. (PAT). Wniosek Knoxa w sprawie pokoju z Niemcami powinien być we środę przyjęty przez senat bez dłuższej debaty, ponieważ większa ilość republikanów, oraz pewna ilość demokratów będzie za nim głosowała. Demokraci są zdania, że prezydent położy w tym względzie swoje veto i skorzysta ze sposobności, aby przedstawić senatowi komentarze do traktatu pokojowego.

Niemcy wydają okręty

Nauen. (PAT. Radio). W najbliższych dniach odjeżdża do Londynu delegacya żeglugi niemieckiej celem dalszego pertraktowania nad oddaniem okrętów niemieckich koalicyi.

Wydarzenia na Kaukazie

Paryż. (PAT). Z Batum donoszą, że rząd Aserbejdżanu, otrzymawszy ultimatum od sowietów, ustąpił i oddał władzę w ich ręce.

Rzym. (PAT). Według doniesień z Londynu, stosownie do uchwał konferencyi w San Remo, odjechało 30 angielskich okrętów wojennych z Konstantynopola do Batum.

Japonia obsadziła Sachalin

Wiedeń. (PAT. Radio z Moskwy). Dnia 22-go kwietnia zawinęły do portu Aleksandrowsk na Sachalinie okręty wojenne japońskie, których komendant oświadczył, że niema żadnych wojennych zamiarów i chce się tylko poinformować o losie Japończyków, zamieszkałych na Sachalinie. Wkrótce jednakże wylądowały wojska japońskie i obsadziły miasto oraz wysłały depeszę iskrową do sowietów wschodniej Syberyi zapowiadając, że zrównają Aleksandrowsk z ziemią, jeżeli japońskim jeńcom wojennym i cywilnym stanie się jakakolwiek krzywda. Sowiet wschodnio-syberyjski odpowiedział, że jeńcom japońskim nie grozi wcale niebezpieczeństwo.

Przed pokojem z Turcyą

Lyon. (PAT. Radio). Pierwszego maja wyjechała z Konstantynopola delegacya turecka pod przewodnictwem Tewfika baszy do Paryża. Ma ona otrzymać warunki pokojowe, ułożone przez koalicyę.

Ograniczenie immigracyi do Palestyny

Wiedeń. (PAT). Generalny zarządca Jerozolimy przedstawił naczelnikom wszystkich gmin Palestyny wytyczne linie zarządu, który ma być wprowadzony. Anglia nie dopuści mieszania się obcych czynników do spraw religijnych. **Przypływ ludności z zewnątrz będzie dozwolony tylko, o ile pozwoli na to rozwój kraju.**

(A więc nawet przyznane żydom w San Remo prawo immigracyi do Palestyny, o którem piszemy w dzisiejszym artykule wstępnym, zostało ograniczone w sposób równający się zakazowi immigracyi. Oznacza to zupełne już bankructwo syonizmu. *Przyp. Red.*).

SEJM

(PAT) **Warszawa, 5 maja.**

Na wczorajszem posiedzeniu marszałek Trąmpczyński wygłosił dłuższą mowę na temat rocznicy konstytucyi 3 Maja i obecnych wydarzeń wojennych, które posłowie wysłuchali stojąc, a na końcu wznieśli okrzyki: Niech żyje Piłsudski! Niech żyje armia!

Uchwalono wysłać do Naczelnego Wodza następujący telegram:

„Wieść o świetnem zwycięstwie, jakie odnosi żołnierz polski pod Twoim, Naczelniku, dowództwem, napawa dumą cały naród polski. Za ten krwawy i bohaterski trud, który zbliża nas do upragnionego pokoju i kładzie nowe podwaliny pod potęgę państwa polskiego, Sejm w imieniu wdzięcznej ojczyzny śle Tobie Wodzu Naczelny i bohaterskiej armii serdeczną podziękę".

Poseł **Rudziński** (Wyzwolenie) prosi o udzielenie mu głosu, celem złożenia deklaracyi w sprawie prac komisyi konstytucyjnej.

Tow. poseł **Diamand:** Regulamin nie może mieć na celu utrudniania objawiania opinii członków Izby. We wszystkich parlamentach i w tym Sejmie dotychczas była możność składania oświadczeń, jeżeli stronnictwa odczuwały potrzebę tego. Wielki odłam naszego Sejmu, grupa „Wyzwolenia", odczuwa dzisiaj tę potrzebę. Dlatego byliśmy dotknięci, że tej możności mu nie dano, tembardziej, że o ile nam wiadomo, deklaracya zwraca się przeciwko panu Marszałkowi. Mojem zdaniem, stał się błąd, że na ostatniem posiedzeniu nie dopuszczono do odczytania tej deklaracyi. Rzeczą Izby jest błąd ten naprawić.

Poseł **Dubanowicz:** Prace komisyi konstytucyjnej **dobiegają do końca.** Oddziela nas parę tygodni od ich dokończenia. Żądanie posła Rudzińskiego ma więc charakter czysto demonstracyjny i dlatego jesteśmy przeciwko jego wnioskowi.

Marszałek: Jeszcze muszę dodać, że jestem zupełnie tegosamego zdania co poseł Diamand i klub „Wyzwolenia", koniecznie w najbliższym czasie musi przyjść w tej sprawie do głosu i sprawa ta przyjdzie na **porządek dzienny** w piątek.

Izba wniosek Rudzińskiego **odrzuciła.**

Z porządku dziennego **przystąpiono do obrad** nad **przedłożeniami podatkowymi. Po przemówieniach posłów Kolischera i Dębskiego obrady** nad tym **przedmiotem przerwano.**

Członkiem tymczasowego **wydziału samorządowego dla b. Galicyi (w miejsce Wydziału Krajowego)** wybrano tow. **Szczyrka.**

Sprawę **Kas chorych** odroczono do **następnego** posiedzenia i przystąpiono **do dyskusyi nad** wnioskiem nagłym w **sprawie postępowania komisyi międzysojuszowej na Górnym Śląsku.**

Wniosek uchwalono i posiedzenie **zamknięto.** Następne posiedzenie **w piątek.**

Listy z kraju

Co się dzieje w Bochni? Piszą nam z Bochni: Już dwa miesiące upłynęło, kiedy po rezygnacyi Rady miejskiej **objął w mieście rządy komisarz** rządowy, musimy **się więc przyglądnąć obecnej** gospodarce. Wiosna **ładna, pogodny czas do** robót **około** ulic, chodników, **kanałów** itp. nader sprzyja, masy **bezrobotnych, którzy czekają** na pracę z dnia na dzień **nadaremno. Na ulicach** kupy błota; chleba **niema, w kasie miejskiej pustki** i zachodzi obawa, **że na 1 maja nie będzie** pieniędzy na wypłatę **pensyi dla pracowników** miejskich i na węgiel **do wodociągów.** Winę tej nędzy miasta ponosi **rząd, (generalna delegatura** we Lwowie), który **pozbawił gminę dochodów** przez zakaz pobierania **targowego, niby** z powodu **nie zatwierdzenia taryfy, a w** ślad zatem **przestały wpływać i wszelkie inne opłaty, jak** wodociągowe, od **spirytusu, wina, piwa, od** widowisk itp., bo każdy **z mieszczan mówi, że** jeżeli ludność wiejska, **ciągnąca zyski z miasta,** nie płaci należących się miastu **opłat**, to i oni **nie będą** płacić i nikt nic **nie płaci dla miasta.** W tych ciężkich czasach **przysyła p. Delegat Gałecki** urzędnika namiestnictwa **do Bochni** i każe mu rządzić miastem **bez Rady przybocznej, nie** dając mu **żadnych środków finansowych. Cóż** pomoże dobra wola i energia **komisarza** rządowego, jaką niezawodnie **p. Matusiński posiada,** kiedy niema pieniędzy, kiedy niema **zboża na** chleb, bo obecnie idzie zboże **dla wsi, ale niestety,** nie dostają go biedacy **bezrolni, ani małorolni,** którzy swoje zboże, **a często i kupione** niby do siewu **w starostwie puszczają** na pasek! Przez dwa **miesiące poniosło miasto** przeszło 200 tysięcy koron szkody; czy **wróci** tę szkodę p. Gałecki, czy zwróci **p. Kiernik?**

Ludność miasta zjadła już **wszelkie** zboże, jakie było w mieście, co **się dało pożyczyć, a** nawet otręby wypieczono **na chleb, a co będzie** dalej, kiedy **starostwo już zboża nie** dostarcza, a komisarz rządowy kupić go **nie** może, **bo nie ma** gdzie i zaco.

Sprawca tej **nędzy w** mieście **poseł Kiernik** zwołał wiec inteligencyi, **dnia 11 kwietnia za** zaproszeniami, na którem zjawiło się coś 60 osób razem z wszystkimi jego **krewnymi i przyjaciółmi** i deklamował **im, jakim to jest on, p. Kiernik,** dobrodziejem dla miasta, a **przewodniczący** p. Zacharyasz nie pozwala **nawet na żadną krytykę,** no i to towrzystwo wzajemnej adoracyi uchwaliło mu nawet votum **zaufania. Może więc** p. Kiernik kandydować na wojewodę krakowskiego (o czem pisały dzienniki), bo ma votum zaufania swych **najbliższych, a Bochnia, tak** miasto, jak i powiat, ma **już dość jego rządów i** wpływów.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady robotniczej odbędzie posiedzenie we środę 5 maja o godzinie 7 wiecz. w lokalu sekretaryatu.

Komisya oświatowa Rady Robotniczej PPS odbędzie posiedzenie w czwartek 6 maja o godzinie 7-ej wiecz., ul. Dunajewskiego 5, II p., sekretaryat.

Do Delegatów na zjazd ogólno-zawodowy. Zjazd ogólno-zawodowy, który miał się odbyć 24 kwietnia rb., a na skutek przerwania komunikacyi kolejowej ze Śląskiem Cieszyńskim został odwołany — odbędzie się **14 maja** w Warszawie.

Wzywa się delegatów z Małopolski i **Śląska** Cieszyńskiego, by z miejsca zamieszkania **już** dnia 12 maja wyjechali do Warszawy, gdyż już 13-go maja odbędzie się w Warszawie konferencya przedzjazdowa. Przewodniczący: **W. Topinek.** Sekretarz: **Z. Żuławski.**

Sprawy partyjne

W Nowym Sączu odbyła się 24 kwietnia **konferencya powiatowa PPS** przy udziale 36 delegatów. W konferencyi wziął udział poseł tow. Dr **Marek**. Poruszano sprawy polityczne, aprowizacyjne, sprawę wyborów do rady miejskiej, epidemii tyfusu w mieście i powiecie, uroczystości 1-o majowej i sprawę prasy partyjnej. W dyskusyi podniesiono, że walka przeciw zorganizowanym w PPS robotnikom w ostatnich czasach wzmogła się znacznie. Do walki stanęli obok NZR i ND niektórzy urzędnicy magistratu, wspomagani przez p. hr. Stadnickiego, względnie panią Stadnicką i nowego pana starostę. Walka toczy się cicho — z za płota, przez szerzenie postrachu, że PPS, a nawet pow. Związek konsumów, to zamaskowane „gniazda bolszewickie“; nadto przez protegowanie robotników, tak zw. „narodowych“. Pan starosta Kempiński odmawia robotnikom z PPS polskości i patryotyzmu. Z szczególną niechęcią odnosi się do kolejarzy! W ślad za tem forytuje i przy rozdziale środków żywności „narodowe“ stronnistwa. Poseł tow. Dr Marek przedstawił sytuacyę polityczną i udzielał rad i wskazówek co do dalszej pracy.

W niedzielę, 25 kwietnia odbył tow. Dr Marek konferencyę w sprawie zwalczania tyfusu z przedstawicielami władz politycznych i autonomicznych, nadto brał udział w zgromadzeniu kolejarzy w domu robotniczym.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: Pani Chorążyna, Krzywoszewskiego.
Czwartek: Ciemne siły, Grabińskiego.
Piątek: Lilla Weneda, Słowackiego.
Sobota popoł.: Śluby panieńskie, Fredry.
Sobota wiecz.: P. Chorążyzna Krzywoszewskiego.
Niedziela popoł.: Kościuszko pod Racławicami.
Niedziela wiecz.: Miłosierdzie.

Teatr „Bagatela“.

Środa: Jastrząb.
Czwartek: Jastrząb.
Piątek: Jastrząb.

Teatr powszechny

Środa: Róża Stambułu.
Czwartek: Krakowiacy i górale.
Piątek: Kwiat paproci.
Sobota popoł.: Księżniczka czardasza.
Sobota wiecz.: Krakowiacy górale.
Niedziela popoł.: Księżniczka Trebizondy.
Niedziela wiecz.: Ewa.

Operetka w Nowościach.

Środa: „Sybilla“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Środa: prof. dr Józef Flach: „Żydzi w literaturze polskiej“.
Sobota: prof. dr Józef Flach: „Legenda i prawda o św. Stanisławie Szczepanowskim“.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Czwartek: Julian Tuwim: „O futuryzmie“.
Piątek: Julian Tuwim: „Walt Whitman Kosmos“.
Sobota: prof. Dr Józef Rejss: „Puccini—Toska“ (z ilustr. muz.).

Walne Zebranie
Stow. spożywczego w Myślachowicach

odbędzie się we czwartek dnia 13 maja 1920 roku o godzinie 3 popołudniu w lokalu p. Ludwika Sandeckiego w Myślachowicach z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Odczytanie sprawozdania z lustracyi, odbytej dnia 15 maja 1919 roku.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej.
4. Zatwierdzenie dorocznych rachunków i udzielenie absolutoryum Zarządowi i Radzie nadzorczej.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wybór jednego członka Zarządu i dwóch do Rady nadzorczej z powodu skończonej kadencyi.
7. Zmiana częściowo statutu: § 1 p. 2, § 2 p. 1, § 5 a. 1, b. 2, d. 4, § 6, § 35 p. 2, § 47.

W razie braku kompletu odbędzie się to samo Walne Zebranie z tymsamym porządkiem dziennym, tego samego dnia o godzinie 4 popołudniu, w tym samym lokalu.

ZARZĄD:
Józef Gąsior. Paweł Cichy.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).